

ORZĘDNIK.

Redakcja i Drukarnia
 Wiosna Włodkowska 2 przy Opatowskiej N. 2.
ORZĘDNIK
 Wychodzi co tygodnia, czwartkiem i sobotą.
Przedpłatę kwartalną
 w kwocie 12 szyl. 6 groszy, półroczną 22 szyl. 6 groszy, rocznie 42 szyl. 6 groszy.
 Zgłaszającym odpowiadaj się po 1 szyl.

OGŁOSZENIA
 Wycena za każdą linijkę wiersza 10 groszy.
LIŚTY
 Wychodzą dwa razy w tygodniu, raz w sobotę i raz w niedzielę.
Ekspozycja
 w Warszawie 21. i 22. sierpnia.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dzień: Stanisława Koski
 Jutro: Adolfa n.

Poznań, czwartek 16 listopada 1871.

Słonica wesoła 212 such. 410.
 Długosć dnia 8 godzin, 41 min.

W sprawie czytelni parafialnych.

W nr. 85 pisma naszego zamieściliśmy kilka słów o czynnościach Komisji Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, zakładającej po wsiach i miastach biblioteki parafialne. Z powodu tego odebraliśmy kilka prywatnych doniesień, że duchowieństwo nasze, nie będąc w łączności z rzeczoną Komisją, w wielu miejscach utrzymuje czytelnie, które się bardzo pięknie rozwijają. Wszyscy jednak skargą się na to, że czytelnie parafialne nieposiadają dostatecznych funduszy i to dla niedostatecznego poparcia klas zamożniejszych i świątecznych. Podniósł ten punkt korespondencyja z Kościańskiego w 91 nr. pisma naszego, podnosi go także z Krobskiego, którą poniżej podajemy. Zwracając uwagę szanownych czytelników na poniższą korespondencyja i na statut do niej dołączony, odzywamy się do mężów serca i ducha patriotycznego, ażeby gdzie mogą i jak mogą, popierali gorliwie duchowieństwo nasze w zakładaniu i podtrzymywaniu czytelni parafialnych.

Z Krobi 6 listopada.

W dołączeniu do korespondencyi z Kościana (Ored. nr. 91), tyczącej się zakładania „*Bibliotek ludowych*,” trzeba koniecznie tę podnieść okoliczność, że szanowna Komisja poznańska tylko dla tego może tak mało pozyskała rezultatów, iż jej istnienie prawie światu nieznaną; nie spotykamy się nigdzie z jej rozpraszaniem, ogłoszonymi lub t. p.; nie dzieł więc, że nielecnie tylko założyla czytelnie i nachowa w nas tylko na dobrą wolę, to mało; trzeba ciągle kłótać i gwałtem się wdzierać w kilka publicznie czy prywatnie. To też wspomniana Komisja niech się odezwie do ogółu, niech poda do wiadomości sposób swego działania, niech stara się o liczny dobór książek, zapewni sobie odbiorców, udając się do osób znanych z gorliwie na tem polu pracy, gdzie czytelnia żadna się nie znajduje, niech upatry sobie kogoś i zobowiąże go moralnie do współdziałania, a rezultaty będą lepsze. Wszakże wydawnictwo ks. *Bazpianiego*, choć w ten sposób prowadzone, przychylonego doznaje przyjęcia i ładnie biera owce. Użytkuje się wprawdzie tu i owdzie, narzeka się na to naszykanie książek, ale koniecznie kupuje się książki, podaje się ją przywołania duchowego nieraz także braci i... chwilewo niezadowolone ustępuje wewnętrznej pociesze, że się spełniło dobry czyn, jeżeli nie obowiązek. Mówię: jeżeli nie obowiązek, bo są niestety tacy i to w wielkiej liczbie, którzy się do tej cichej, a mozolnej pracy nie poczują, zdaje im się, że Jaskę świadczą, gdy kupią książkę, która potem gdzieżdyż rzuconą, chyba przypadkiem na jaw wybieśnie. Bo pewnie nikt mi nie zaprzeczy, że w ten sposób, stano wiąc o tem barzo mało obowiązuje, że, jeżeli praca około ogółu człowieka uszczelnienia i dopiero wartość jakąś mu nadaje, osoby majątkiem i nauką wyższą postawione niejaki procent k temu celowi oddawać powinny, gdyż inaczej wobec ludu i własnego sumienia jako pasyżysty tylko uchodząć mogą. Skoro więc „*wikomu tak łatwo nie przychodzi zakładanie bibliotek jak duchowieństwu naszemu*,” a to duchowieństwo, jak tego przy każdej pracy społecznej dowodzi, wcale się nie leni, to niech przy nas jmięci ci, którzy do dzieła osiadały ręki dołożyć nie chcą lub nie umieją, nie ociągają się z pomocą materyjalną. Starczy pod one czasy krytyczne jeszcze na wiele zbytków, może będzie można grozod od nich zbywający poświęcić oświacie ludu.

Jeśli Komisja poznańska tylko 74 czytelnie założyła, co uderza, to stami więcej można od niej wymagać, aby zaraz tam rozporządzać mogła. Czytelnie, jak się przekonałem, dość gęste po Krajeństwie, utrduniają już działanie takiej komisji; gdzie była dobra wola, tam już wszystko zrobione, trzeba tylko materyalu nowego.

Na dzisiaj choć jeszcze powiedzieli słów kilka o czytelniach krobskich. Mamy ich trzy: Czytelnią Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, czytelnią Stowarzyszenia Czeładki katolickiej i czytelnię parafialną. Odłąd wiele nam szanowny rzadca kościoła tutejszego zaczął wypowiedział walek gorzkie, pomyślał zaraz o stawie duchowej i założył nową czytelnią dla miasta i dla każdej wsi osobno, podarowawszy na początek każdej po 10 książek czek, tak że mamy w parafii wogóle 18 czytelni. Jak one się utrzymują, i żeby uczynić zaodczy życzeniu korespondenta z Ostrowa, nadto celem pouczenia się wzajemnego podaję

Ustawy w tychże czytelniach obowiązujące:

§ 1. Książki czytelni są własnością braci i sióstr Bractwa Wstrzemięzliwości. Oni też wyłazne do nich mają prawo, dopóki czytelnia istnieje.

§ 2. Bibliotekarzowi przeciwko wolno książki wypożyczyć i nieczłonkom Bractwa Wstrzemięzliwości pod warunkami, jak o tém niżej.

§ 3. Bibliotekarza mianuje na rok jeden każdoroczny proboszcz jako przełożony Bractwa Wstrzemięzliwości w porozumieniu z braćmi Bractwa miasta i gmio, u których się czytelnia urzadza.

§ 4. Gdyby bibliotekarz nie czynił zadani obowiązków swym jako taki, przełożony Bractwa, pozabawia go i wśród roku urzędu, i mianuje w porozumieniu — jak wyżej — innego.

§ 5. Bibliotekarz odbiera książki z ich opisem i oznaczeniem ceny.

§ 6. Poniżej odpowiedzialny jest za każdą książkę zgubioną lub uszkodzoną, dla tego

§ 7. Wzinten w przewidzianej do tego książce, która odbiera, zapisywać: kto i jaką książkę bierze.

§ 8. Wzinten przy wydaniu książki do czytania powiadzieć: co ona kosztuje i ile ten, kto ją zgnbi lub uszkodzi, zapłacić obowiązany.

§ 9. Wzinten przy zwroceniu mu książki przekonać się o tém, czy nie uszkodzona.

§ 10. Ktoby książki zgubioną lub uszkodzoną zapłacił nie chcei, z czytelni wykluczony zostaje. Bibliotekarzowi zaś wolno dochodzić należności drogą prawa.

§ 11. Przełożony Bractwa przekazuje się o stanie biblioteki w sposób, jaki uznaje za dobry, i zarządza, co będzie uważał za potrzebne, do czego bibliotekarz zastosować się winien.

§ 12. Książki przeczytane wolno co tydzień zamienić na inną.

§ 13. Nie wolno książki trymasć dłużej nad jeden miesiąc.

§ 14. Bibliotekarz wzinten dla tego w książce do tego przewidzianej zapisywać, kiedy kto wziął książkę, t. j. miesiąc i dzień.

§ 15. Dniem zmiany książki przeczytanej na inną jest każda niedziela, wolno przeciw i w dniu poprzednim zamienić, jeżeli bibliotekarz na to się zgodzi.

§ 16. Każdy brat lub siostra Bractwa Wstrzemięz-

zliwości, zapisujący się do czytelni, płaci za rzecz, biblioteki, żeby wnosząc zakupić książki, kwartalną ósmaka. Nie kładzie się przeciw dobrej woli granie, dla tego wolno składować więcej, ale nie mniej.

§ 17. Nieczłonkowie Bractwa Wstrzemięzliwości płacą dwa razy tyle t. j. co kwartał pół wziolen. Nie kładzie się i tu granicy dobrej ich woli.

§ 18. Nieczłonkom Bractwa Wstrzemięzliwości wolno wznosząc wolno udzielać książek do czytania, jeśli się przy świadku na przepisy powyższe zgodzi i jeśli przez to bracia i siostry Bractwa nie będą mieli umy t. j. nie potozana bez książek.

§ 19. W interesie czytelni pożądana jest rzeczą, żeby składki wpływały najprzód t. j. na początek każdego kwartału.

§ 20. Zalegający ze składek swą wykuczając się z czytelni, jeżeli w ciągu a przynajmniej w końcu kwartału składek woli nie żoła.

§ 21. Pieniądze zbrawne od członków czytelni oddaje bibliotekarz przełożonemu Bractwu, który za nie nowych książek do biblioteki w miarę składek do starość będzie. Sam tylko przełożony Bractwa stanowi o tém, jakie książki kupić.

§ 22. Gdyby się czytelnia rozwiązać miała, przełożony Bractwa Wstrzemięzliwości zabiera bibliotekę do siebie i rozporządza nią dowolnie.

Przepisy te dla każdej gminy osobno spisane w przewidzianej do tego książce, doręczone zostały każdemu bibliotekarzowi czytelni Bractwa. Trzymają się one dość dobrze, niektórym Książki miejscowe nie wystarczają i dla tego przychodzi po nie do czytelnij miejskich lub prywatnych. Nie mogą też na tém miejscu pominać, żeby nie oddać należnej pochwały wsi *Salkowice*, które w tym roku już 10 nowych książek do swej biblioteczki zakupiły. — Oby i inne wsi równym za niemi chciały postępować krokami!

Nowiny polityczne.

Niemcy. Dnia 9 bm. rozpoczęły się w Bytomiu na Górnym Śląsku sądy przysięgłych z powodu znanych zajęć górników w Królewskiej Hucie. W obronie oskarżonych powiększył cześć katolików i Polaków wystąpiło najprzód 6 obrońców. Zadon z nich nie zaprzeczł, że górniczy dopuszczali się w Królewskiej Hucie wielkich nadużyć, bo uderzali na osoby i lupili domy, ale prawie wszyscy przemawiali za łagodźciami okolicznościami i powoływali się dla obrony oskarżonych na ich młodość, na ciągłe zaczeplanie ich religii katolickiej, co ich mianem rozdrażnić, wrzescie i na to, że gwałtowno dopuszczali się w stanie podchmieleniu. Jedyny rzecznik *Leibeham* żądał zupełnego ich uwięzienia, twierdząc, że ich do tego ktoś inny poburzał. Do tego zdania przychylał się także rzecznik *Mantell*, ubolewając, że władza stawiała przed kratki sądowe niewinnych, a rzeczywistych buntowników nie umiano schwycić. Rzecznik *Mantell* dowodził także, że radca górniczy p. *Meitsen* przyrznił się nie mało do tych wybrzków, bo obowiązkiem jego było oświecić robotników najprzód przez prasę o zmianach, jakie zajęć miały. Tego p. *Meitsen* nie uczynił i dla tego między oskarżonymi znajduje się 20 awaniewników, którzyby udział w gwałtach nie brali, gdyby urząd nie był dla do tego powołany.

Prokurator wyraża swoje wniósł, ażeby więcej winnych skazać na jeden do półtora roku więzienia w cuchthauzie, wszystkich razem na 65 lat więzienia; mniej winnych i to 55 w liczbie, na 4 tygodnie zwyczajnego więzienia. Ksiądz prokurator skończył rzecz swoją, ustąpił sędziowie na naradę, i powrócili, ogłosili wy-

rok mało co zmieniony. Pomiędzy 17 oskarżonych, którzy jakęś powiadali po części są sami Polacy, powstał płacz i lament. Zaden z nich nie spodziewał się tak surowej kary. Wszyscy czuli się pokrzywdzonymi przez ewangelickich niemieckich urzędników a więc niewinnymi; tymczasem skazano ich na dożywocie. Znaczną ich część ma familie, które przez czas ich więzienia sume na siebie muszą pracować. Tylko kilku jest właścicielami domów w Królewskiej Hucie a ci zostają zupełnie zarobkami, bo wyrok skazał ich także na pokrycie kosztów procesu. Przeszło czteremsetosobnego wzięcia podczas śledztwa nie liczone im wcale, wyrok zatem zapadł jak najstraszliwy.

Sama *Gazeta Śląska* przyznaje, iż za surowa kara sprada na polskich górników, i powiada, że bądź co bądź są oni jeszcze szumowinami ludzkości. Choby za kilka godzin zapomnieli taki na nich wyrok pisak. Wypowiedzieli czas swego zdanie nasze, iż zważnili ci, którzy lud polski na Górnym Śląsku w ciemności, w nędy moralnej utrzymują, a za to przecież nie oni pukają, ale biedny lud polski. Daż przytaje sama *Gazeta Śląska*, iż są ukolniczości, które lud polski tłómaczy. Nikt się nie jest stara, o jego oświecie, dla tego nie wie on, co jest prawem, dla tego nie uważa sobie za przestępstwo łupienie handli żywności. Urzędnikami górników prawie wyłącznie polskich są sami Niemcy ewangelicy, w reprezentacji miejskiej zastępują Niemcy ewangelicy. Nie to nie maiano żadnego względu.

Według niemieckiej *Gazety Bytomskiej* skazano do cachtuhasu na 20 miesięcy *Malcherzka*, na 18 miesięcy *Hörniska*, na 16 miesięcy: *Ranika*, *Raitern*, *Lippa*, *Pielocha*, *Kilka*, *Drosznika*; na 15 miesięcy: *Byggle*, *Setnika*, *Szewczak*; na 13 miesięcy: *Lasotte*, *Nowak*; na racy jako: *Kybe*, *Zydka*, *Kybeke*, *Boygalskiego*, *Franka*, *Kolubskiego*, *Friedricha*, *Lubojanskiego*, *Uochaski*, *Jana i Ludwika*, *Berdellisa*, *Plakozewski*, *Jana Wójtkę*, *Pachę*, *Kotucha*, *Meistra*, *Sobania*, *Usadka*, *Linnu*, *Widkę*, *Selberta i Tomnika*.

Przez Zgromadzenie, że w Berlinie dano prokuratorowi wskazówki, aby przy procesie badał, czy czasem kto nie stał za plecami katolickich górników i nie podstępował ich do oporu przeciw urzędnikom. W danym razie zrobiono z tego w Berlinie użytek. Domyślają się tam podobno, że duchowieństwo stało po stronie katolików i w większej części polskich górników.

— Sejmu pruski ma być zwołany do Berlina jeszcze w tym miesiącu i to około 23 listopada. Dzienniki niemieckie skarżą się na to, że dotąd są nieważne pewni, jakie sprawy będą dawać do obrady. Miano także mówić o skazaniach, nad ordynacją gmin, powiatów i prowincji, ale dotąd ani słycho o tem, czy rząd poka jak

projekta. Tyle tylko wiadomo, że na porządek obrad stawia budowę kolei z Włom do Tytzy i projekt do prawa o ślubach cywilnych.

Projekta, jakie rząd swesie, obchodzą nas nie mało, i mianowicie dotyczące ordynacji powiatowej i prawa szkolnego. Co do ostatniego właśnie wycyтуjemy rzeczy w gazetach niemieckich. Nowe prawo szkolne wypracował już dość dawno minister oświecenia p. *Muller*; ale całe ministerstwo nie zgodziło się na jego projekt. Otóż w miejsce tego prawa ogólnego ma być przedłożone sejmowi prawo odnoszące się nie do wszystkich, ale tylko do niektórych spraw szkolnych a mianowicie do zwierzchniego dozoru rządowego nad szkołami. Czy odgadnąć też kto, że powodem tego mamy być my Polacy, czyli jak gazetę niemieckie piszą „agitacja duchowieństwa polskiego”, które jest przyczyną tego, że nie w wszystkich szkołach polskich uczą się dźwięki języka niemieckiego, jak jest prawem w całej Prusji. Z tego powodu rząd ma mieć jeszcze oburzenie; dozwolono nad szkołami, jak dotąd. Gazety ewangelickie podnoszą swoją publiczność, ażeby się nie obawiała, iż rząd będzie nadzwał swój władzy z poniżeniem praw gminnych, bo, jak mówią, prawo to jest głównie tylko na Polaków wymierzone. Jaka ma być treść tego prawa, pisałismy w *Ordożniku* przed kilku dniami. Czekamy jesteśmy, co to z tego będzie?

— Wapominalismy już o piśmie biskupów pruskich zbranych w Faldzie do cesarza, by dalsze do kosztowności kaszubskiej przystąpić za czepkiem zbranych i rozporządzeniem gólnictwa pruskiego. Obecnie zamieszanie dzielnicy niemieckie dosłownie to pismo podpisał przez 12 biskupów i odpowiedź cesarza na nie. Pod prośbą biskupów pruskich znajdujemy dopisek naszego Arcypasterza ks. hr. *Ludobawskiego*, który brzmi:

„Jakkolwiek decyzya moja wina jest od zamieszek religijnych, jakie mi niemiecki niepokój w niektórych okolicach za co Bugu pokornie dziękuję, to jednakowoż w początku biskupiego obowiązku obrony praw kościoła, przystępując do wniosków pruskiego episkopatu jako jego członka, z jak najgłębszym przekonaniem.”

Francya. Plan urządkowania Befortu przytłukającego do obrony granicy niemieckiej i niemieckich, który ma być w tym roku, a przynajmniej w przyszłym roku, zbudowany na skale ma być najsiłniejszą twierdzą i zarazem największą zbrojownią w Francyi. Wszystkie waży w przytłukających górach mają być także silnie uzbrojone.

Austryja. Z wielu stron, oczywiście tylko niemieckich, przesyłają hr. *Beustowi* dowody swej zycelności. Niektóre miasta zaczęły go w poczet obywateli honorowych. Ministrowie wyżsi, urzę-

dnicy i inni dygnitarze, odwiedzali byłego kanclerza, by mu okazać swe wspanięcie i powiedzieć mu miako: a kiedy odjeżdżasz bywasz zdrowo, o naszej przyjaźni dobrze mów. Sam nawet cesarz był u hr. *Beusta* i zabawi u niego przeszło pół godziny, dziękując mu szczerze za jego służbę i zapewniając, że rząd jego pozostanie wiernym dotychczasowej jego polityce.

— Hr. *Beust* wiele wzruszony, odebrawszy za powienie, że go w Austryi szczerze szanują, na swój udział do Saksonii, gdzie ma dobra swoje. Wypocząwszy sobie, wróci zapewne znowu do Wiednia jako wierny doradca cesarza.

— W Pieszczu zwołał hr. *Andrassy* radę ministrów i oświadczył im, że przyjął urząd po *Beustie*. Następnie radzono, który miał w Węgrzech zastąpić go i zgodzono się na hr. *Lonyay*, dotychczasowego ministra skarbu węgierskiego, o cem doniesiono natychmiast cesarzowi. Dawnie się wszystkim wydaje, iż hr. *Andrassy* znowu się nie chce abymie ministrem nad spraw zagranicznych. Będzie się starał zachować nadal tak samo szczerą przyjaźń jak hr. *Beust*. Kto go o to pytał? — *Przez dzienniki* i dołają: czy się hr. *Andrassy* dla tego zakłada na swój szczerą przyjaźń dla Rosji, aby się na domyśle, że bierze go chętna chwycić się o nią w pasy?

Ziemie polskie. Z powodu powstania cesarza na cenzurze prawodawstwa w Bloku, nie czelak naturalnej dyrekcyi ministerów, Popow, miał nową, w której wychwał patriotyzm i ducha powięcenia moskiewskiego. „Narodowość i wiara dła i na rękę w rękę ze sobą, mówil on, jest to rezultat minionych losów naszej ocyzy, trwałey jej dziejów. W uroczystości te razniejszej kably u nas upatruje znowu tryumf naszej wiary, jak naszej narodowości. Pod tym sztandarem dokonywane były wielkie i znakomite dzieła, w imię ziemi rosyjskiej. Wierni tradycyi naszej wiary, i my także będmymy służyć świętej sprawie, dla której nas do kraju tutaj przyciągnęła boga wola naszego monarchy. Nową świątynią, zarówno jak i dawniej wzniesioną, Bie tyko świadczy, że wypełniliśmy uciewicie naszą powinność, ale będzie także wskazówką czasów dla przyszłych dalszych rosyjskich w miejscowości tutaj. Świętej sprawie rosyjskiej powinnam zawsze służyć święty sztandar za godło wiecznej prawdy. Pod tym sztandarem powodzenie sprawy rosyjskiej jest niezaprzeczalne.”

— *Przez dzienniki* i dołają: że istotnie czegoś wielkiego i znakomitego dokonano, gdyż tymczasem fakt jest prosty, zbudowano cenny i zupełnie zbyteczny, za pieniądze złupione na kato-

plielach z drugiej strony, ażeby na polityczną samodzielność Serbii został dokonany zamach, czy to ze strony Turcji, którzyby to z chęcią uczynili, czy też ze strony Austrii, o co nie przestają ją podejrzawać Serbowie. Upadek Francyi, czyliżę panami Europy Prusy i Moskwa — zburiły równowagę polityczną. Serbia pozabawiona opieki państw zachodnich, na które obecnie mało liczyć mogła, znalazła się na lasce, z jednemu z nich, a mianowicie z Anglii, z drugiego na lasce Turcji, oddającej się do całkowitej rezygnacyi w ręce Moskwy. W tym położeniu nie mogła Serbia ludzić się zapewnieniami angielskiej dyplomacyi, która z upokiem Francyi, straciła wszelką powagę na Wschodzie; nie mogła również wierzyć w przyjaźń Węgrol, którzy swem postępowaniem z Krocayą dotykały złeży dowody swej niechęci dla siołdackich narodowości; a przeciwnie usiłała się obawiać, że oburzona na nią Moskwa za jej upór i nieposłuszeństwo, dla jej ukarania i zlikwidowania w zaradku dachu buntów do dajemy zły przykład ludzkiej braci, rozważał albo Austrii, albo nawet rosyjskiej Turcji na obalenie jej nieodległości politycznej i przyłączenie do swego państwa. Obawy te nie są bez podstawy. Znaną są słowa jednego dyplomaty moskiewskiego, który wyraża, że przedtę zgodziliby się Moskwa na przyłączenie Serbii do Austrii, jak na to, żeby się stała ona państwem całkiem wolnym i niezależnym. Pozostawała dla Serbii jedna tylko ucieczka, a to była Prusy, za pomocą których chciała ona zrównoważyć rosnący na Wschodzie potęgę moskiewską i zasłużyć się przed zroczem jej rząd niebezpieczeństwem.

Jakoż, nie nam wiadomo, by w tym kierunku powne usiłowania. Że to nie doprowadzi do żadnego rezultatu — dosuodzi tego podród ks. *Milana* do Liwadi, w łowarzystwie *Blażnawca*, najzaszcześniejszego nieprzyjaciela Moskwy. Podród to nie jest czem innym, jak holdem wazala

swemu suwerenowi, który łaskawej swej opiece nie udziela daremnie. Upokorzenie się Serbii przed Moskwa, poddanie się jej preteksty — jest kroim rozpaczliwej rezygnacyi, do jakiej przyprowadzonym został rzązi serbski z jednej strony pizewrotem, który się dokonał w świecie politycznym, i polityką węgierską nieprzyjaciela Słowian; z drugiej agitacją moskiewską, która w samą Serbii potrafiła wytworzyć potężne stroniowce zakładające sobie przy pomocy moskiewskiej obłąd rząd obecną, a nawet bodaj czy nie dyktaryz Obrońców.

Jeteli więc od dziś dnia Serbia stała się ogniskiem pan-slawistycznej propagandy, szczeronę dla dobra Moskwy — rafa za to odpowiedzialność spada nie na kogo innego, jak na Węgrów i Austrię, którzy swem postępowaniem ze Słowianami zmusili Serbów do chwycenia się pan-slawizmu, zgnubnego dla nichże samej.

G. N.

Kilka słów o Serbii.

(Dokończenie.)

Stalo się to poniekąd zyczewaniem tak u Niemców, jak i u nas, że w każdym porozumieniu narodów siołdackich domyślamy się albo agitacyi moskiewskich, albo pan-slawistycznych dążności. Niemcy czynią z dla tego, że to rzeczywiste oskarżenie Słowian o pan-slawizm nadaje się do ich zadoła jego manifestacyi, znajdujemy w niem pewne prawdziwości, rafaż Polacy robinuły to głównie przez niewiadomość. Dlatego też i obecnie zbliżenie się Serbii do Moskwy niewądnicie zostaje polozonem na kari pan-slawistycznych aspiracyi. Tymczasem tak nie jest. Powodów tego zbliżenia się Serbii do Moskwy nie należy upatrywać ani w pan-slawistycznych aspiracyach, o które, jeżeli kogo, to Serbii jak najwornie można oskarżać, ani też wyrażenie w agitacyi moskiewskiej, lubo ta nie mała w tym razie odegrała rolę. Powody te dadzą się wyłożyć głównie w sytuacji ba Serbskiego, jaką dla niego wytworzyła kłiska Francyi i polityka Węger. Słow kilka o tem.

Wobec dzisiejszej polityki, której hasłem jest „siła przed prawem” — każde państwo, a tembardziej tak male, jak Serbia, musi szukać w międzynarodowych związkach lub w politycznych kombinacjach gwarancyi swej egzystencyi. Państwo, któreby znalazło się osamotnionem, któreby nie mogło liczyć na swoją pomoc, musi obawiać się, że padnie ofiarą szczytnej zaborczyści. Serbia zależna pod względem politycznym od Turcji, pod względem handlowym od Austrii, znajduje się w zupełnej izolacyi, a to w europejskiej równowadze, w polityce franco-angielskiej, powiększającej zapędy Moskwy i jednocześnie szukającej na drodze administracyjnych ulepszeń służby losowi chrześcian tureckich. Bronię Turcyi od Moskwy, dyplomacya europejska nie ścier-

kieć polskiej ludności, a jedynie postarano się ukryć prawdy potokiem szumnych słów popalonych z mow politycznych, wszędzie w Europie, podobnie jak u *Popowa*, nie odznaczających się skromnością wyrazu a nieraz i zmysłem moralnym.

— *Schlesische Zeitung* donosi: „Na Litwie i Rusi rząd nie prestaje za pomoga groźb i prośby nalegać na księży, aby sami wprawdzaili język miewskiewski do nabożeństw katolickich. Księża stawiają opór, i świeżo z nich kilku za karę wywieziono w głąb krajów miewskiewskich, gdyż tymczasem z Petersburga nadeszły ogromne transporty księzek treści religijnej i do nabożeństw, pisanych po miewskiewsku, z rozkazem, aby polityka rozstała takowe pomiędzy ludność.“

— Rząd miewskiewski, pisze *Czas*, nie cofa się przed zadaniem frakcji i demoralizowania społeczeństwa. Władze doszedł już następny dokument dowodzący, że księża katolicy, zaprzeczając rządowi, są używani przez rząd do szpiegowania innych nie posiadających zaufania. Dokument, jaki nam zakomunikowano, jest raportem przesłanym gubernatorowi przez jednego z zastępczych księży o dwóch innych. O jednym z nich wyraża się w habit ubrawo polityczny, że można go pozostawić w kraju, ponieważ jego usposobienia; ale drugi nie może być cierpiany, gdyż się sprzeciwia zaprowadzeniu języka miewskiewskiego do nabożeństw katolickich, jak również występuje przeciw tym uroczystościom, które przysięgają miewskiewskimi. Rajon ten się granic dekanatu wywieszona obok księży z granic dekanatu. Nie podajemy nazwisk ani miejscowości, gdyż nie to mierzone nikomu nazwiska, ale sam fakt szpiegowania jednego księży przez drugich zasługuje na uwagę; ta prośba o wydalenie księży z kraju, napisana przez duchownego, mieniącego się być katolikiem, czyż to nie wymowny dowód, do jakiego stopnia doszedł upadek ducha? Jak głąbokość musi być demoralizacja, skoro podobne fakty mogą się wydarzać!

Rzecz. Stosownie do zmiany paragrafów traktatu paryskiego z r. 1856, flotyja miewskiewska na morzu Czarnym, ukazem carskim wydanym z Liwadi, ma na przyszłość znaczyć się flotą czarnomorską. Przy tej sposobności przypomeń wypada, że wbrew brzmieniu traktatu z r. 1856, państwo miewskiewskie nie przesławało przy całym czasie, wznosząc pod koniec sprawy się na morzu Czarnym. Gromadzono i przesyłano materiały i naręcznie powstał Mikołajew, daleko silniejszy od Sebastopola podczas wojny krymskiej. O tem wszystkim dobrze wiedzieli dyplomaci europejscy lecz wystąpić nie śmieli. Zniesienie ograniczeń miewskiewskiej siły na morzu Czarnym, uważać można tylko za dopełnienie częściej formalności.

sprawował obowiązki administratora komitatu zemplńskiego i jako taki dowodził zbroją się tegoż komitatu. Skoro się rząd narodowy w r. 1840 odniósł do Delbręcza, hr. Andrassy został wysłany jako poseł do Carogrodu, by pozyskać pomoc sultana dla upadającej rewolucji. Po zupełnym znaczeniu publicznia udal się hr. Andrassy do Paryża i zył częścią w Francji, częścią w Anglii ciągle zajęty pracą i ciągle badając tamczasne stosunki. Do kraju ojczystego wolno mu było powrócić dopiero w r. 1857, gdy cesarz wydał ogólną amnestyę. Rząd ofiarował mu kilka zaszczytnych urzędów, atoli hr. Andrassy, widząc iż ówczesne ministerstwo nie myśli szczerze o Węgrach, odmówił i dopiero w r. 1860 wystąpił publicznie na sejmie węgierskim, wybrany na posła przez komitat Zemplina. Jako poseł przystąpił do stronnictwa Deaka, na krótko w owym czasie spoczęwała przyszłość węgierska i został obrany wicemarszałkiem sejmu. W szesć lat później zawarła wojna z Prusami. Sądowa zmieniła dotychczasowe stosunki cesarstwa austriackiego i Węgry odzyskały prawa, o które się przez długie lata na próżno dopominali. Hr. Andrassy został pierwszym ministrem węgierskim i doradcą cesarza, przeciwko któremu przez trzy kilkunastu broń podnosił. W wszystkich walkach, jakie Węgry toczyli o narodowe prawa z rządem austriackim od r. 1848 do 1867 hr. Andrassy brał zaszczytny udział.

Do najważniejszych jego czynności jako pierwszego ministra Węgry należały: ukończenie budowy sieci kolei żelaznych, uregulowanie prawolekstwa dla komitatów i dla gmin, a mianowicie organizacja hönwediów, za co mu niedawno temu cesarz podziękował.

Turecy. Rząd sułtański stara się wszystkimi siłami podnieść kraj przed ucziwymi urzędnikami, na których dotąd zbywało. Paszowie za wiele sobie pozwalali i bogacili się z dzierżawą poddanych, dla tego teraz będą stali pod ścisłą kontrolą. W tym celu całe państwo rozdzielono na 5 okręgów, z których dwa przysłał na Turcyę austriacką, 3 na austryę. Mianowano przytym osobnych urzędników, którzy będą sądzili wszelkie skargi podane na paszów. Do każdego okręgu będzie co rok ujadzowało 5 inspektorów dla rozpatrzenia się w zarządzie paszów i to jeden po drugim, aby się czasem z sobą nie znawali.

Rzym. Ojciec św. przynajmł w śiebie tych dni posła Rzeczypospolitej francuskiej, hr. *Harcourta*. Cesarz brzydział-ki wraz z żoną ma niezadugo przybyć do Rzymu.

Hiszpania. Podczas gdy w sejmie madyrykim radą nad poskupionemi robotnikami socyalnych, podnoszą takowi coraz śmielej głowę. W Walency wszyscy piekarzcy zrobili strajkę. Na drugi dzień Hiszpanki nie miały bułek do kawy. Zrobił się wielki rwetes i mielnie, piekarnie wojskowe musiały piec chleby, gdyż załóżć uczynie potrzebno ludności. Piekarczycy chcieli przenieść miasto ogłodzić, bo wysłali 300 towarzyszy na okolicę, ażeby powstrzymać z okolicy domy chleba, aby było wysłali, aby różna strona cały oddział kucharzy zabrał, aby przyłty z chlebem jadących nie zatrzymywali.

Wladomski miejscowo i prowincjonalnie.

Poznań 15 listopada. Zeszłego poniedziałku miał w Towarzystwie Przemysłowców p. prof. *Z. Rochowicki* odczyt o wspomnieniach z swej podróży po Wuluiny, Podolu i Ukrainie. Bardzo liczn śluchacze z wielkiem zajęciem przysłuchawali się bardzo zajmującym wykładowi.

W Bydgoszczy radzono w reprezentacji sejmickiej, jakby urządzić znaną odcykłość ponowego przyłączenia Półbrzeza Nadkoteckiego. Wystąpił przeciw temu p. *Magdziński* twierdząc, że to nie godnie w ten sposób drażnić uwoje polskie, że rozbiór Polski jest zbrodnia która nalezy świecić. Przypomniano p. *Magdzińskiemu*, że Fryderyk wielki zbudował kanał Bydgoski. Na to odpowiedział, że nie ma potrzeby, aby się zadawało, czy ma być kanał, że cały był wykopczony a rzadu polskiego w Warszawie i Fryderyk W. nie byłby potrzebny, gdyż Polski nie rozdarło.

— Dnia 11 m. b. umarli po długiej a ciężkiej chorobie profesor znanymyż tujezozer *J. Ignacy Sikorski*, żołnierz z r. 1830. Pogrzeb odbył się w wtorek przy bardzo licznym udziale przyjaciół, znajomych i publiczności. Za trumną Żmignego niósł p. *Radowski* równie żołnierz z r. 1830, oznamk wojskowy, „wirtuali militari,” która zmarły pozyskał na placu boju.

Wolstyń 11 listopada. Tutajeż Towarzystwo śpiewu pod nazwą „*Harmonia*” odbywa regularnie co dwa tygodnie w hotelu *Fechnera* swe ćwiczenia w śpiewie. Wznowiono tuż Towarzystwo śpiewu obecnie 24 członków, 12 do 14 liralo do tego czasu udział w ćwiczeniach w śpiewie. Śpiewano odzied: „*Ulam*” p. *A. Listowskiego*, „*Słowa A. Odynka*,” „*Konik*” p. *J. Nowickiego*, „*O pieśni*” p. *B. Dembńskiego*; prócz tego Repertium na 4 męzkie głosy. Przy ostatniej pieśni staralo się kilku członków o zachęcenie młóbie chętnych do regularnego uczestniczenia na próby śpiewu i do wytrwałości. Proszono też kilku członków, aby panom ze wchodzącej strony Wolstyńca, którzy wszystko co jest według ich gustu, czy to w szkole, czy po za szkołę, nie możności zacząć podawania do gazet, nadmieniamy przy okazji, że tu u nas liczący. To Towarzystwo śpiewu, które od przysiężki niedzieli co dwa tygodnie w miastkowym hotelu się zgromadza śpiewa. Do mianowitych osób należą do naszego Towarzystwa uroędnicy z tutejszego sądu i poety, noutuzyciele miewscy i kilku urzędników gospodarczych. Nie składa się więc Towarzystwo ze samej mieszaniny, jako ktoś z tej pewnej strony Wolstyńca powiadział i że nie warto się dopiero do niego przyłączać, Niechaj tylko owi szanowni panowie przybędą, Niechaj z nami śpiewają i ćwiczą się, a śpiewać możemy, bo są muzycznymi, a przekoleją się, że to rzecz ma się inaczej!

— Dnia 10 b. w. mało, że przy zawianym Towarzystwa śpiewu w Obróbrkach tamtejsi kaniini byli obecni. Nie byłoby to pięknie, żeby i po innych miastach, gdzie już podobne Towarzystwa się zawiązały, również kapłani brali udział? Cel Towarzystw jest śpiewać nie tylko pięknie świątowo ale i kościelno. Mamy w roku rozmaite świąta i uroczystości, przy takiej sposobności może chor

śpiewaków wystąpić w kościele i zaśpiewać jaką pieśń lub masę na zewnętrznie Bożej i przyzniesienie. Ale jakież można lepszych organizatorów śladac, kiedy się często ledwo pód roku uczę, jako to się w naszej okolicy dzieje? Umiejac cokolwiek grać i śpiewać a uczę się u organisty, który sam nie niemiec, dostaja od miejscowego proboszcza świadectwo i szukaja sobie posady. Takich organistów niestety mamy w Ksiestwie bardzo dużo, zdanych są mało. Jeżeli zaś w uroczyste świąta Towarzystwo śpiewu zaśpiewa na chorze masę a chorobylży tylko wyzewajac pieśń na zewnętrznie żękie głosy, z pewnością każdy z obecnych w kościele pozna różnicę takiego śpiewu, od śpiewu popołnitelnego organisty. Cel Towarzystw śpiewu jest zatem pod każdym względem piękny i użyteczny, starajmy się przeto o rozszerzenie i utrzymanie takowych.

— Na piątkowej pogadance zastanowiono się nad pytaniem: Co nam jest potrzebniejszem do rozwoju naszego, czy podstawa materialna, czy moralna! Referent p. *Krawczyński*, podniosłszy znaczenie jednego i drugiego czynnika w życiu społecznem, d. wodził, że w naszym społeczeństwie słynność skierowała uwagę na podniesienie sił moralnych, ad których siły materialne w wyższym stopniu są zależne, aniżeli odwrotnie. Z tego wywniosła się była dyskusja; jedni przyznawali szanownemu referentowi słuszność, drudzy twierdzili, że obie podstawy zarówno uważać należy. Na poparcie swy opinii przytoczył referent ten niezaprzeczony fakt, że na podstawa materialnych w czasach niepodległego bytu nasz niezmawiało, bośmy mieli przeszło 21 000 mil kwadratowych ojczyznej ziemi, kraj bogaty a mimo to byliśmy pod względem przemysłowym i handlowym słabym narodem. I dziś posiadamy jeszcze więcej, mamy podstawa materialnych, ale nie mamy ludności, naszą odpowiedniego udolenia do omniejętego korzystania z tychże. Referent nie przeżył, że jedno i drugie jest ważne, gdy jednak chodzi o danie pierwszeństwa, oświadcza się za popieraniem sił moralnych, bez których każda budowa w stroju społecznym ruinać musi, czego nam zresztą przekonywają dowody dzieja narodów, a w najpóźniejszym czasie Francuz, której materializm zgromadził miliardy, aby je oddać tym, którzy inaczej pojmuja warunki istnienia narodów. Na przyszłej pogadance 17 b. m. mówić będzie p. *Gintrowicz*. O niedomoganiach naszego kupiectwa; oprócz tego poruszona będzie sprawa wystawy gwiazdowej.

Rozmaitości.

Wzór wytrwania. *Kur. W.* donosi, iż od ujękowego czasu choroba panująca w Warszawie przybyła z prowincji starożacy, dotknęli bardzo ciężkim kalectwem, gdyż ma obie ręce krótki, bez stawu łokciowego i bez palców. Ciałowięt tu jednak dziać około 50ciu lat mied mogący, doszedł do takiej rozpaczy i wprawy, że palcami obu nóg pisze, rozcina papier, temperuje pióra, nawleka igły, i wypija zdrowie apretatorów wielkizkimi dziennymi wody (bo jak twierdził, wódka za drogi napój), stojąc na jednej nodze, a druga ad się podnoszaco. Pismo jego, po polsku, jest dość wyraźne i katalnie. Biedny ów żył na żonę i dzieci, zarabia na życie, produkując się zrzędnoscia swoja, istotnie godną uwagi.

Nadcalano

Z pod Mogina. Jadac nas kilku kolezów razem do Keyni na egzamin powtorny, rozmyślaliśmy po drodze, w którymuś domo zajędujemy stanac. Znajac jeszcze z czasów seminarjacych miasto to dobrze, nie mieliśmy sobie wtyrn względy rokowali. Tymczasem zachochaliśmy się i spodziewajac czytamy „*Oberza Prusnowskiego*.” Później przyglazysmy się i naszemu „*Prusnowskiemu*.” Wszakże nie było to wprawdzie i nawet taniś to, przedewszystkim zaś o prawnej młóbie, grzeszności i skora usługa, która pan *Prusnowski* w przeciegu pobytu naszego nam okazywał, niezwełny nas do różnieniu ma szczerzego podziękowania. Kolezacy nauzczytacie, którzy, jak my, Keynie odwiedzić będą, niech nie zapomna pana *Prusnowskiego* odwiedzić. Lepiej przecież żęzyć naszemu rodakowi, niż komu innemu.

Wiadomości handlowe.

CENY TARGOWE.

Poznań, 13 listopada.		naj- naj-		Jęczmień długi 74		58 1/2, 57 1/2, 55		Koniczyna oserwka za et. 100 fr. tal. — — —	
		średnio		Owies 50		37 1/2, 36 1/2, 34		biała — — —	
		wyższe		Grosz wrący 90		12 1/2, 10 1/2, 9 1/2		Wrocław 13 listopada.	
		niższe		na paszę		Repek szlony 60		pęknka śred. pośled.	
		sgr.		Repek szlony 60		Repek szlony 60		99 102 97 88—93	
Pierznica piękna za sznefel 84 fut.		sgr.		Repek szlony 60		Repek szlony 60		dło łożita " " 90—98 95 88—93	
: poleśniana " " 80		sgr.		Repek szlony 60		Repek szlony 60		Zyto " " " " 73—74 70 65—67	
: orczydarna " " 80		sgr.		Repek szlony 60		Repek szlony 60		Jęczmień " " " " 55—58 54 52—53	
: poleśniana " " 80		sgr.		Repek szlony 60		Repek szlony 60		Owies " " " " 32—33 31 30—	
: orczydarna " " 80		sgr.		Repek szlony 60		Repek szlony 60		Grosz " " " " 73—78 70 65—67	
: poleśniana " " 80		sgr.		Repek szlony 60		Repek szlony 60		Okowity za 100 litr. a 100% 22 1/2 t. k. 22 1/2 t. p	
: orczydarna " " 80		sgr.		Repek szlony 60		Repek szlony 60			

Prawdziwe wiedeńskie słowice sterynowe, ryżowa mączka, mąka, twarda 7 1/2 funt. za talara. — Cukier i krawy w najlepszych gatunkach poleca

W. Lubecki,
w Riteku

Nakładem
F. H. RICHTERA
(ze Lwowie) w Poznaniu ul. Wilhelmska nr. 10 wychozi on tylko: **Geneza z Bucha.** Modlitwa z rękopisu J. Świąckiego, dotychczas nieznana, cena 12 sgr. — 16 nabywa we wszystkich księgarniach w Poznaniu i Księgowni. (404)

Na zabawę towarzyską w 10 b. w zaprasza Towarzystwo Przemysłowe w Koźminie Białej wiadomości bliższe o pana (405)

W przybliżeniu **15 listopada r. b.** odbędzie się w **Xluzie** w lokalu Tow. Przemysłowego, godz. 8 po południu. **Nadzwyczajne walne zebranie** celem rozstrzygnięcia **kaszy pożyczkowej i oszczędności.** Dla ważności sprawy o licznym udział proszą **X Zmura,** (406) prezes.

Zaprosiny
do

przedpłaty na dzieło
Boje polskie i przgody
żołnierskie
przez

K. S. Bodzantowicza.
Dzieło to ukazać się z druku 1 grudnia r. b. Do czasu tego cena przedpłatna wynosi **talara,** po wyjściu 1 1/2 talara.

Wszystkie księgarnie na dzieło przyjmują zamówienia, także i redak. Orłdównika.

Księgarnia **J. K. Żupańskiego**

Walne Zebranie
członków **Towarzystwa Nauk Po-**
mocy powiatu **Krobackiego** odbędzie się **11** w poniedziałek **27 m. b.** rano **o 11 godzinie,** na które zaprasza (402)

Komitet

Ważna dla rolników i towarzyszt rolniczych.

Piast, piśmi rolniczo-przemysłowe s. k. 1867 str. 480 z trytonami. Otwary. Cena 25 sgr. (braknie kilka nr. **Piast** z 1868 s. 468 str. komplety. Cena i tal **Piast** z 1868 r. z 26 trytonami, komitety. Cena 30 sgr. **Zyskowski,** Tray Nauki Górolarskiej str. 98. Cena zniżona 3 sgr. Kim razem powyższe dzieła nabywa, płaci samemu w 10 dni. **Tarka i talerz** z Papieru zełt węgla w tych książkach 107 arkuszy, a wiele rozpraw jest niezapoliczonej wartości (mimoćwiesi artykuły Krasiewskiego). Można nabywać markami pocztowymi przysyłając (407).

J. Chociszewski
Poznań.

!Dla Jednorocznych!
Kursa, przyspaszające do słuchy jednoroczny.

Dr. Theile,

Polwiejska ul. nr. 52a.
Moż być **F. Mania,** w zamian wycofywać się **dr. Karłowicz** Wykazanie elementów O warunku prawnego (386)

F. Mania.
Studzenia p. Frankenkfelde, Press Zscholnie.

Nowa fotograf. pracownia
Edwards Wehsele,
Poznań, Hotel du Nord
przy ul. Ś. Józefa, w pałacu państwa i księgarni fotograf. w poprawnym wykonaniu. (393)

Kobylepolskie piwo niemiejsane 30 but. za 1 tal.
ofiaruje **Handel** (401)

J. Affeltowicz,
Chwaliszewo 18.

Wyborną peklową wołową, ozory peklowane i wędzone
poleca
M. Zakrzewicz,
Jatka nr. 9. Stary Rynek

Niniejszem polecamy Szanownej Publiczności **Skład nasz** dobrze asortowany **wszystkie rodzaje białizny dla dam, mężczyzn i dzieci, w najniższej i wykwintnej.**

Przyjmują się również wszelkie obstalunki w powyższych przedmiotach i wykonują w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych, podług modeli najnowszych, stosownie do życzeń ustnie lub listownie objawionych.

Najbogatsze wyprawy wygotować możemy w kilku dniach Materye potrzebne według życzenia dajemy z składu naszego w najlepszej jakości i to po cenach fabrycznych.

M. Hadasz
w Wrocławiu, Bischofstrasse 10.

J. GŁADYSZ,
w Berlinie,
2, Jerusalemstrasse, 2,
poleca wysokiej publiczności swój bogaty zapas, hurtowy i detaliczny
Skład porcelany, szkła i fajansów (383)

Chcąc podać sposobność nabycia **tanich książek** w porze, w której przyjaciółom, najomym, rodzeństwu i działwie zwykło się ich najwięcej dawać w upominkach na gwiazdki postanowili podpisaną księgarnia zniżyć znacznie cenę książek następujących, a to **tylko do 1 stycznia 1892:** później nastaje cena katalogowa dawniejsza.

Księgarnia J. K. ŻUPAŃSKIEGO
w Poznaniu.

Anglia i Polska, zamiast 5 tal. tylko 3 tal. — **Balfaż Karól,** Hasło polskie, zamiast 16 sgr. tylko 10 sgr. — **Balmes.** O sposobie osiągnięcia prawdy. Filozofia praktyczna (z hiszpańskiego), zamiast 1 tal. tylko 15 sgr. — **Bernardi.** Ryzyk. Porozę z tomy, zamiast 2 tal. tylko 15 sgr. — **Cybulski.** Dziady Mickiewicza, krytyczny rozbiór, zamiast 20 sgr. tylko 10 sgr. — **Dwa światy** zamiast 22 1/2 sgr. tylko 16 sgr. — **Dzieje biogeoistoznego** oca **Andrzeja Boholi,** kapłana Towarzystwa Jezusowego obratnie 1657 roku zamęrczonu, spisane przez k. Ambrogo Świątomiąna, zamiast 20 sgr. tylko 15 sgr. — **Dziwki** młotnych tal. (1835—1898). Zamiast 10 sgr. tylko 6. — **Estkowi:** 1) Nauki wiejskie, zamiast 25 sgr. tylko 17 1/2 sgr. — 2) Zbiór zwyczaj swojskich, zamiast 1 tal. 20 sgr. — **Feldmanowicz.** 1) Drobiazgi poetyczne, zamiast 20 sgr. 10 sgr. — 2) Pieśni i listki, zam. 20 sgr. tylko 10. — **Głos szlachcicha** do swych współobywateli o wolności i równości kmiczej, zamiast 1 tal. tylko 20 sgr. — **Jonat.** Opowiadanie dziadka o sławnych mężach i dziejach dawnej polski, zamiast 15 sgr. tylko 10 sgr. — **Kalieron.** Kochankowie nęba, przełoż. przez Karola Świątomię, zamiast 1 tal. 10 sgr. tylko 25 sgr. — **Kalaska** Walerja, dzieło Tadeusza Cybulskiego, zamiast 25 sgr. tylko 17 1/2 sgr. — **Kielich gorczy.** napisal chrestianien, zamiast 15 sgr. tylko 7 1/2 sgr. — **Kilka rzytów i pamiekt** Hellensu, zamiast 2 tal. tylko 1 tal. — **Kozłowski** Karól. Zbiór zabaw, gier i rozrywek dla młodzieży. Wydanie drugie znacznie pomnożone i objaśnienie licznemi obrazkami. Zamiast 1 tal. tylko 20 sgr. — **Kraszewski** J. I. 1) Pamiekt nieogodzony z czasów Stanisława Augusta. Zamiast 2 tal. 20 sgr. tylko 1 1/2 tal. — 2) Rowny województwa. Obraz dramatyczny z XVIII w. w 5 aktach, zamiast 1 tal. tylko 20 sgr. — 3) State dzieje. Komedia w 4 aktach grana na teatrze w Zylomierzu 1 stycznia 1859 r. zamiast 1 tal. tylko 20 sgr. — 4) Wiewióry Drezdeńskie. Zamiast 1 tal. 15 sgr. tylko 1 tal. — **Kuźniet.** Wczesny stan i dola Polaków w nim osadzonych, przez więźnia skróconu, tylko 10 sgr. — **Kurwiski** Walerjan. Myślwiwo w Polsce i Litwie. Zamiast 1 tal. 15 sgr. tylko 25 sgr. — **Lenarowicz.** 1) Po-

rye 2 tomy, zamiast 2 1/2 tal. tylko 1 1/2 tal. — 2) Zachwycenie i biogeoistozna z 9 ryciami na miedzi złoczętem, kompozycy A. Zaleskiego, zamiast 10 tal. tylko 7 tal. — **Libal.** panna pomniejsze 6 tomow, zamiast 12 tal. tylko 8 tal. — **Enkaszewicz** Krótki opis historycy kościołow parochialnych, kościołow, kaplic, klasztorow, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładow dobroczynnych w dawnej diecezyi poznańskiej, 8 tomy, zamiast 7 1/2 tal. tylko 5 tal. — **Malczewskiego** Marya, powieść ukraińska, wydanie ilustrowane z 12 miedziorytami i 5 drzeworytami kompozycy A. Zaleskiego, zamiast 15 tal. tylko 10 tal. — **Merzbach** Henryk. Lutnia. Zamiast 20 sgr. tylko 10. — **Mickiewicze** Adam: 1) Grajany, powieść litewska, ilustrowana przez A. Zaleskiego z rycinami rytowanymi przez S. Łukomskiego, zamiast 6 tal. tylko 4 tal. — 2) **Konrad** Wallenrod. Powieść litewska, ilustrowana przez A. Zaleskiego z rycinami rytymi na miedzi, przez S. Łukomskiego, zamiast 10 tal. tylko 7 tal. — 3) **Literatura** słowiańska wykładana w kolegium francuskim, tłumaczenie Feliksa Wrótnowskiego, Wydanie trzecie nowo poprawione. Zamiast 8 1/2 tal. 2 tal. — 4) **Pani** Twardowska, ballada z ilustracyami A. Zaleskiego, rytowanymi na miedzi przez S. Łukomskiego. Zamiast 3 tal. 10 sgr. tylko 2 tal. — **Mosbach** August. Przyczytki do dziejow polskich z archiwum miasta Wrocławia. Zam. 25 sgr. tylko 15. — **Ofiary,** komedia w 3 aktach, przez, płożona z angielskiej Tomasa Taylor przez Alex. Przędzińskiego. Zamiast 1 tal. tylko 20 sgr. — **Pieć o ziemi naszej** Wyd. II. Zamiast 25 sgr. tylko 15. — **Pieć o ziemi naszej.** Wydanie z rycinami kompozycy Koszaka, rytowanymi na miedzi i stal. Zamiast 16 tal. tylko 10 tal. — **Pionki** wiejskie dla ochronek z przyszywką Lenarowicza z melodjami, zamiast 15 sgr. tylko 10 **Pietrowski** Ruf. Pamiektki z pobytu na Syberji, 3 tomy, zamiast 4 tal. tylko 3 tal. — **Poerye** Mazura. Zamiast 15 sgr. tylko 10 sgr. — **Pol** Winc. Powódz. Dramat w 3 aktach wierszem. Zamiast 1 tal. 15 sgr. tylko 1 tal. (392)